Nr. 195. Dnia 17 lipca. Czwartek. Dnia 5 (17) lipca 1890 r.

PRENUMERATA. Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczrem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Aleksego Wyz.	Wschód słońca o godzinie 3 minut 57.	Wschód księżyca o godzinie 4 minut 1 r.	Poniedz.: Praksedy Panny.
Piątek: Szymona.	Zachód „ 8 „ 13.	Zachód „ 8 „ 49 w.	Wtorek: Marji Magdaleny.
Sobota: Wincent. à Paulo.	Długość dnia godzin . . 16 „ 13.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 11.	Środa: Apolinarego B. M.
Niedziela: Czesławą Wyz.	Ubyło „ „ 0 „ 26.	Dziś o godzinie 4-ej rano, ciepła 17 R.	Czwartek: Krystyny P. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Dzierżykraja, jutro Unisława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków Towarzystwa jedwabniczego. (Sala resursy kupieckiej—6 po południu.)— Posiedzenie członków wydziału kasy pożyczkowej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)—Posiedzenie członków komisji I-ej teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych. (Lokal Towarzystwa ogrodniczego, Chmielna 14—8 wieczorem.)—Posiedzenie członków rady zarządzającej warszawskiego oddziału Towarzystwa ochrony zwierzyny i racjonalnego polowania. (Lokal Towarzystwa w b. pałacu Blanka na placu Teatralnym—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatra: Letni: dziś „Zemsta katalońska" (pierwszy raz—występ gościnny p. Józefa Migliori), jutro „Cień";— Nowy: dziś „Korespondencja prywatna", jutro „Biedny Jonatan". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień 21-szy b. m. rs. 219 kop. 25. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

Przestroga.

W swoim czasie czytaliśmy w gazetach petersburskich, że towarzystwu ubezpieczeń od wypadków, zajmującemu się obok tego ubezpieczaniem szyb, pod firmą „Pomoc", dozwolonem zostało roszerzyć swoją działalność na transporty i asekuracje towarów.

Takie powiększenie sfery działalności towarzystwa zmusiło je do pomnożenia personelu ajentów, których wyszukaniem we wszystkich większych miastach przemysłowych zajęto się niebawem, a nawet ustanowiono już dotąd pewną ich liczbę.

Dotąd wszystko w porządku; nie wyprowadzilibyśmy więc sprawy tej na widownię, gdyby nie dziwny co najmniej sposób urządzenia ajentur i uzupełniania kapitału zakładowego towarzystwa „Pomoc". Koniecznem jest posiadanie gotowego kapitału zakładowego przez każde towarzystwo akcyjne, przed rozpoczęciem jakichkolwiek czynności, inaczej bowiem nie przedstawia ono bezpieczeństwa dla stron, zainteresowanych przedsiębiorstwem. Zarząd towarzystwa „Pomoc" inaczej jednakże zapatrywał się na tę sprawę, gdyż postanowił skompletować swój kapitał w ten sposób, że żądał od starających się o ajentury nabycia pewnej ilości akcyj swojego przedsiębiorstwa, zamierzając zużytkować, osiągnięte z tego tytułu, fundusze na urządzenie swoich kantorów.

Systemu tego nie możemy nazwać właściwym.

Przedewszystkiem, jeżeli towarzystwu zależy na jaknajwiększej rozprzedaży akcyj, to nie może ono zwracać uwagi na osobiste zalety ajentów, mających być odbiorcami akcyj, lecz musi powierzać tak ważną funkcję każdemu, kto przedstawi bądź własne, bądź też wypożyczone fundusze. Na tego rodzaju „kupnie" ajentur traci również powagę instytucji, stawia ją bowiem w zależności od jej oficjalistów, których skutkiem tego nie może ani usuwać, ani też tranzlokować dowolnie.

A wreszcie, na czem oparte jest bezpieczeństwo klijentów, powierzających swe towary towarzystwu, a często i znaczne sumy na kwitach zaliczeniowych?

Towarzystwo transportowe, chcące z pożytkiem pracować w kraju naszym, ażeby choć w części odpowiadało swojemu zadaniu, powinno, wobec rozgałęzionych stosunków zbytu naszej produkcji, posiadać conajmniej 200 ajentów, jak się to w innych, istniejących już towarzystwach dzieje.

Koszta urządzenia tych kantorów, oraz utrzymanie personelu przez pierwsze kilka miesięcy, wyniosą około 500,000 rubli, t. j. sumę, równającą się kapitałowi zakładowemu, przeznaczonemu przez towarzystwo na obsłużenie w mowie będącego działu transportowego.

Pytamy tedy raz jeszcze, gdzie leży gwarancja dla tych, którzy często zmuszeni będą powierzyć towarzystwu całe swoje mienie?

Świeżo jeszcze mamy w pamięci zupełnie podobną do omawianej instytucję p. t. „Stacyj miejskich", która tak samo się urządzała, i zaznaczyła swój krótki, a wcale nie chwalebny żywot tem, że dziesiątki rodzin zrujnowała i zostawiła bez chleba. Pragnęlibyśby, ażeby nowy oddział towarzystwa „Pomoc" nie stał się takąż samą pomocą dla ogółu, jak wspomniane „Stacje miejskie".

St. G.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Gazety petersburskie donoszą, iż komisja, zajmująca się opracowaniem reform w systemie stosowania kary zesłania, powzięła myśl zastąpienia zesłania przez kolonizację mało-zaludnionych krańców państwa russkiego. Obecnie ministerjum sprawiedliwości zażądało od ministerjów: wojny i dóbr państwowych wyznaczenia miejscowości, nadających się do kolonizacji. W miejscach wskazanych, zakładane być mają kolonje rolnicze i gospodarcze.

= *Praw. wiestn.* pisze: „W chwili obecnej bawi w Kijowie w przejeździe profesor warszawskiego uniwersytetu, Samokwasow, znany z wielokrotnych poszukiwań archeologicznych w różnych miejscowościach Rosji. Profesor Samokwasow zamierza zwiedzić powiat zwienigorodzki w gubernji kijowskiej, gdzie zamierza dokonać całej serji poszukiwań w okolicach Kobrynia. Jak wiadomo, przed kilkunastoma laty prowadził tu poszukiwania polski archeolog z Krakowa, p. Ossowski, który porobił bardzo interesujące odkrycia. Wszystkie jednak wykopaliska znalezione przez Ossowskiego przepadły bezpowrotnie dla archeologji russkiej, gdyż zostały wywiezione i oddane do muzeum krakowskiego. Ossowski sporządził szczególny opis wykopalisk, oraz skreślił bardzo dokładną mapę miejscowości w okolicach Kobrynia, zasianych kurhanami. Zbadanie tych miejsc byłoby bardzo pożądanem."

= Z Petersburga donoszą, iż koncesja, wydana na założenie kaspijskiego banku handlowego, uznana została za wygasłą, z powodu niewpłacenia w właściwym czasie kapitału akcyjnego.

= Do programu najbliższego posiedzenia komisji technicznej przy ogólnym zjeździe przedstawicieli kolei wniesioną została kwestja radykalnego usunięcia przyczyn przetrzymywania wagonów na sta-

63)

DZIECI SZCZĘŚCIA.

POWIEŚĆ

przez

Walerjo Marrené.

(Dalszy ciąg.)

— Tak, to był prezes Olbrowicz, znany ze swoich miljonów, rozrzutności i czułego serca. Prezes Olbrowicz, który codziennie odwiedza twoją siostrę, panno Jadwigo, a jak wieść niesie...

Powiedział bardzo wiele, a jednak zatrzymał się, nie śmiejąc dokończyć.

Ale ona nie należała do tych, które cofają się przed jakimbądź rezultatem.

— Mówże pan wszystko!—zawołała.

— Panno Jadwigo, to nie ja powiadam, to świat.

— Ja chcę wiedzieć, co świat mówi.

— A więc mówi on, że panna Marcela utrzymuje się z pieniędzy prezesa.

Wymówił to zaledwie dosłyszalnym głosem, nie mając odwagi spojrzeć w oczy Jadwini.

Słowa te uderzyły ją prosto w serce. Przypomniała sobie nagle sumę, przysłaną w chwili największej niedoli, przypomniała sobie ten błękitny atlasowy pugilares, pełen pieniędzy, który dojrzała w rękach siostry i świat cały zawirował jej przed oczyma; musiała oprzeć się o poręcz ławki, bo czuła, że jej sił zbrakło.

Długi czas trwało milczenie. Spoglądali wzajem na siebie niepewni, jakby każde spojrzenie było im wzajem boleścią. Aż wreszcie ona zapytała cicho:

— Pan temu wierzysz?

— Są rzeczy—zawołał podnosząc głowę—których się mówić nie powinno. Jeśli to są pozory, potrzeba te pozory odrzucić.

— Masz pan słuszność.

Twarz jej stała się bladą, jak papier, całe ciało wstrząsnął dreszcz febryczny.

— Och! panno Jadwigo—wybuchnął—nie możesz mieć pojęcia, jak to boli słyszeć podobne rzeczy i nie módz im zaprzeczyć, nie módz wcisnąć napowrót słów potwarczych w gardła, co je wyrzekły i nie módz na sumienie przysiądz, że kłamią.

Gdy to mówił, łzy oburzenia i bólu zajaśniały mu w oczach.

— Panno Jadwigo—mówił gorąco—niech on więcej do was nie przyjeżdża. Porzućcie to mieszkanie, przyjmijcie położenie, jakie wam los zesłał, dopóki dźwignąć się nie potrafimy, a będziemy mieli szacunek i pomoc uczciwych ludzi. Ja nie mogę znieść, byś zostawała tak dłużej narażona na obmowę i śmiech ludzki.

Wziął jej ręce i okrywał je pocałunkami, jakby chciał ją przebłagać za to, co powiedział, złagodzić miłością swoją zadaną ranę, stanąć jako, przedmurze pomiędzy nią a światem.

Jadwiga słuchała go w milczeniu, jakby osłupiała.

— Nieprawdaż — powtarzał błagalnie Gustaw — tak dłużej nie będzie.

Ocknęła się wreszcie, jakby ze snu.

— Boże! Boże!—zawołała namiętnie—co ja mam począć? Potem zaczęła iść szybko dalszą drogą. Może chciała uciec przed tem, co usłyszała, może przed nim, a może przed własnemi myślami. On temu, co świat mówił, nie wierzył, ale ona?... ona nie mogła powiedzieć, że obwinienia, rzucane na Marcelę, były fałszem.

— Uspokój się, panno Jadwigo!—mówił młody człowiek—ja cię tak kocham!

Nie odpowiadała mu, tylko wlepiała w niego oczy, pełne jakiejś zadumy i ognia postanowienia. A on zaczął snuć marzenia przyszłości. Za rok miał skończyć nauki, a potem, potem przecież znajdzie jakie miejsce przy fabryce, przy budowie kolei, on nie będzie wybredny, weźmie, cokolwiek się zdarzy, byle mógł dla niej pracować, wyrwać ją z tego otoczenia. Ale do tego czasu?....

Słuchała go, jak młodość słucha słów nadziei. Serce rwało się do niej, uśmiechały usta; ale tymczasem obecność ciężyła na niej, jak zmora, a zbladłe usta szeptały:

— Boże mój! Boże! co ja mam począć?

Zwolna, jak dwoje dzieci, zaczęli mówić ze sobą o tej bliższej przyszłości, której on nie mógł dla niej lżejszą uczynić, a która nie mogła pozostać taką, jak dotąd. On coś doradzał, o coś prosił; ona wahała się, broniła, płakała nawet; potem długo coś bardzo mówili z sobą spokojniej, aż rozstali się wreszcie.

Kiedy dnia tego Jadwinia powróciła z lekcji do domu, była szczególnie roztargniona, w kapeluszu i okryciu siadła w swoim pokoju na pierwszem krześle, jakie spotkała, i tak pozostała czas długi, zapominając o rozebraniu się, nie czując gorąca; wodziła wzrokiem po wszystkich sprzętach z wyrazem smutku. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

cjach węzłowych. W warunkach bowiem obecnych tak interesanci, jak i same zarządy kolejowe ponoszą częstokroć z tego powodu znaczne koszta i straty.

= Ponieważ kasa stacji Warszawa kolei wiedeńskiej sprzedaje bilety jednocześnie na pociągi bydgoskie: osobowy (nr. 9) i kurjerski (nr. 5), oraz na pociągi kolei obwodowej nra: 10 i 8, skutkiem czego pasażerowie częstokroć zajmują miejsca w pociągach niewłaściwych, przeto, dla uniknięcia tego rodzaju pomyłek, naprzyszłość na dworcu stacyjnym będą umieszczane tablice z napisami, wskazującemi kierunek i rodzaj pociągu.

= Stosownie do polecenia rady zarządzającej kolei wiedeńskiej, rachunkowość, prowadzona dotąd oddzielnie dla kolei wiedeńskiej i bydgoskiej, ma się odtąd zlauą w jedno, a kolej bydgoska we wszystkich aktach figurować będzie pod nazwą odnogi aleksandrowskiej.

= Sprawa budowy nowego dworca na kolei warszawsko-wiedeńskiej ciągle posuwa się naprzód. W dniu wczorajszym odbyło się drugie posiedzenie członków zarządu i naczelników służb, na którem omawiano bliższe szczegóły projektu, poczem przystąpiono do obejrzenia placu, zajętego obecnie pod t. z. rampę osobową przy ulicy Marszałkowskiej, a mającego być właśnie terenem budowy dworca.

= J. E. Główny Naczelnik kraju, na przedstawienie naczelnika zakładów dobroczynnych, dozwolił w r. b. powiększyć liczbę kolonij letnich dla chorych dzieci biednych rodziców do 10-iu, a mianowicie: w gubernji warszawskiej: Janowie, Siennicy, Lesznie, Żyrardowie, Łącznej Wsi i Bartnikach; w gubernji piotrkowskiej: w Dłutowie; w gubernji kaliskiej w Sadkowicach; gub. łomżyńskiej w Kozłowie; gub. siedleckiej: w Celestynowie. Jednocześnie nastąpiło zezwolenie zbierania ofiar dobrowolnych na rzecz kolonij letnich do wysokości 5,000 rs. osobom następującym: profesorowi Adolfowi Pawińskiemu, Stefanowi hr. Walewskiemu, Julji Walewskiej, Danieli Kosińskij, Stanisławowi hr. Kossakowskiemu, Klementynie hr. Łubieńskiej, redaktorowi *Gazety warszawskiej*, Stanisławowi Lesznowskiemu, dr. Stanisławowi Markiewiczowi i dr. Gustawowi Fritschemu.

= Jeden z urzędników pocztowych zapewnił, iż nader ważna kwestja udogodnienia w doręczaniu przesyłek pieniężnych do domów niebawem pomyślnie będzie załatwioną. Na początek, tylko niższe kwoty mają być odnoszone przez listonoszów do mieszkań, a mianowicie nie przenoszące 50-iu rs. Oficjaliści pocztowi, do tych przesyłek użyci, będą pobierać wyższe pensje i mają składać kaucję do wysokości 300 rs. Wprowadzenie tej innowacji nastąpi prawdopodobnie z początkiem r. p.

= Przy badaniu rozmaitych kwestyj sanitarnych, mających na celu uzdrowotnienie miasta, zwróconą została uwaga na brak wentylacyj w wielu swiątyniach tutejszych, oraz kaplicach pogrzebowych. Przebywanie tłumów pobożnych przez dłuższy czas w tłoku, bez odświeżania powietrza, wywołuje zgubne skutki dla zdrowia. Jest więc zamiar utworzenia specjalnej komisji, w której skład weszliby, oprócz przedstawicieli duchownych: lekarze i technicy. Komisja ta zbada wszystkie tutejsze świątynie, oraz kaplice pogrzebowe i przedstawi projekt, gdzie i w jaki sposób należy zaprowadzić odpowiednią wentylację.

= Przegląd wozów rzeźniczych dziś się odbędzie w następującym porządku: z I/II-go cyrkułu na placu Zamkowym, z II/III-go na placu Krrasińskich, z IV-go na Muranowie, z V/VI-go na placu przed gmachem więzienia wojskowego, VII na placu Bankowym, z VIII-go na Grzybowie, z IX-go na placu Wareckim i z XII-go na Pradze przy ulicy Wołowej. Rewizyj wozów zamiejskich dokonają pp.: komisarze cyrkułów powązkowskiego i praskiego; furmani wozów warszawskich powinni mieć przy sobie paszporty lub książeczki legitymacyjne, oraz książeczki służbowe, wozów zamiejskich tylko książeczki legitymacyjne; przegląd rozpocznie się o godzinie wpół do 11-ej przed południem.

= P. o. oberpolicmajstra w rozkazie dziennym zawiadamia, iż przeznaczone 150 rs. przez spadkobierców hr. Przeździeckiej na wynagrodzenie niższych stopni policji, komenderowanych na służbę podczas pogrzebu, polecił wydać komu należy.

= Wczoraj, na posiedzeniu wydziału egzaminacyjnego i wsparcia w Towarzystwie dobroczynności, wykwalifikowano na kandydatki do zakładu starców i kalek 6 niewiast, podupadłych na zdrowiu, wiekiem przyciśniętych lub dotkniętych kalectwem; jednej osobie przyznano obiad bezpłatny. Z zapisu ś. p. Tekli Rapackiej dla nauczycielek, udzielono dwa wsparcia, mianowicie jednej osobie 3 rs., drugiej dwa. Dalej postanowiono wydać biednej rodzinie wsparcie kilkorublowe i wyasygnować 30 rs., a conto zapomogi dla wdowy, w wielkim niedostatku zostającej, obarczonej czworgiem drobnych dzieci, z których najstarsze do szkół uczęszcza i dobrze się uczy.

= Na odbytej w ubiegły poniedziałek, w sali magistratu, pod przewodnictwem radcy, p. Kauna, sesji jubilerów, złotników i grawerów, zapisano 2-ch uczniów, wyzwolono na czeladników: Jana Lipczyńskiego i Wacława Wiśnickiego, a do grona majstrów zostali przyjęci pp.: Władysław Stefański i Kazimierz Browicz. Kilku wdowom wydano wsparcia w sumie 50 rs., a podupadłemu majstrowi wydano 16 rs. i zwolniono go od składek szpitalnych. Zgromadzenie, którego przedstawicielem jest p. Eytner, posiada gotówką 110 rs. i cztery listy Towarzystwa miejskiego po 100 rs.

= W ciągu ubiegłego tygodnia, na powiększenie zakładu sierot imienia Jachowicza, wpłynęło na ręce Wiktora hr. Ronikiera od baronowej Natalji Taube rs. 10 i od zgromadzenia lakierników rs. 4 kop. 75.

= Według wykazu z dnia wczorajszego, liczba wolnych łóżek w szpitalach miejskich wynosi: u Dzieciątka Jezus 48, św. Łazarza 65, św. Rocha 26, św. Ducha 7, praskim 2, starozakonnych 14 i wolskim 12.

= Towarzystwo kredytowe miasta Warszawy, za zaległą ratę październikową r. z., w dniu dzisiejszym sprzedaje jeden dom. Sprzedaż wspomnianej nieruchomości, położonej przy ulicy Wolskiej, obciążonej pożyczką Towarzystwa w sumie rs. 6,500, rozpocznie się o godz. 11-ej rano, w kancelarji rejenta Michała Przysieckiego, od sumy rs. 9,750. Wadium wynosi 1,300 rs.

= Naczelnik służby policyjno-drogowej na kolei wiedeńskiej, pułkownik żandarmów Sielnicki, wskutek nominacji na naczelnika zarządu kolejowego w Kiszyniewie, opuścił zajmowane dotychczas stanowisko. Miejsce jego na kolei wiedeńskiej zajął rotmistrz Heke.

= Obowiązki inspektora rządowego VI-go oddziału (koleje bydgoska i łódzka) po p. Słonowskim czasowo spełniać będzie inspektor V-go oddziału inżenier Razumichin.

= Prezes izby obrachunkowej, p. Bożowski, wyjechał na dwumiesięczny urlop; zastępować go będzie w obowiązkach pomocnik prezesa, rz. r. st. Jurjew.

= Dzisiejszym popołudniowym pociągiem główny inżenier kanalizacji, p. W. H. Lindley, opuszcza miasto nasze po miesięcznym pobycie.

= Nowy klub.

Dość liczna kolonja czeska w naszem mieście zamierza utworzyć nowy klub w miejsce zwiniętej „Besedy”, która, z powodu wadliwego ustroju, nie mogła się należycie rozwinąć.

Z likwidacji „Besedy” pozostał fundusz, wynoszący przeszło 600 rs. i bibljoteka, złożona z 2,350 tomów.

Jest więc z czego nowy klub założyć.

Inicjatorowie zamierzają klubowi nadać szerszy zakres i przyjmować w poczet członków-protektorów rozmaite osoby, niekoniecznie czeskiego pochodzenia.

= Wyścigi w Moskwie.

Wyścigi niedzielne w Moskwie stanowiły punkt kulminacyjny sezonu gonitw letnich, gdyż był to dzień „Wielkiego Derby” i nagrody Cesarskiej.

Gonitwy rozpoczęły się od biegu „Zachęty” rs. 700.

Pierwszym u mety stanął „Strażak” p. Curikowa, mając za sobą „Helę” p. Ludwika Grabowskiego, jeżdżoną jaknajfatalniej przez chłopca stajennego. „Mysteri” p. Władysława Mysyrowicza przyszła do mety ostatnią.

Z kolei rozegrał się najciekawszy bieg o nagrodę 15,000 rs. „Wielkie Derby”.

Ogólny faworyt, „Krakus”, zawiódł fatalnie pokładane w nim zaufanie.

Gonitwę poprowadziły: „Tryton” hr. Nieroda, „Korfu” Woroncowa i S-ki, „Krakus” jednak dopadł ich wkrótce, a po upływie chwil kilku zbliżył się do leaderów i „Tormentor” hr. Ludwika Krasińskiego.

Na linji prostej toczyła się walka zacięta pomiędzy „Tormentorem”, „Trytonem” i sernickim „Krakusem”.

Z walki tej, przy pomocy szpicruty, wyszedł zwyciężko „Tryton”, bijąc „Tormentora” na pół długości. „Krakus” został za „Tormentorem” na długość, „Korfu” pozostał daleko w tyle, jeszcze dalej „Rubin” hr. Krasińskiego i „Milton” ze stadniny rządowej chrenowskiej.

„Tormentor” dostał 1,904 rs., „Krakus” 540 rs.

Bieg trwał zaledwie 2 minut 40 sek.

O nagrodę Cesarską biegało sześć koni.

Faworytka publiczności, „Sławianofilka”, przyszła zaledwie czwartą.

Pierwszym u mety stanął „Bojard” p. Arapowa, bijąc „Tombolę” p. Tadeusza Dorożyńskiego na trzy długości; „The Bravo” hr. L. Krasińskiego przyszedł trzecim, „Lancelot” p. Władysława Mysyrowicza piątym.

Nagrodę „Pocieszenia”, 810 rs., zdobył łatwo „Syzyf” p. W. Mysyrowicza, „Rose-Caron” p. L. Grabowskiego była trzecią, „Radegast” ze stada hr. Krasińskiego ostatnim.

W nagrodzie sprzedażnej uczestniczył bez powodzenia „Sir-Herkules” p. Wł. Mysyrowicza.

Dziś rozegrywa się w Moskwie „Oaks”, wyścig dla trzyletnich klaczy o rs. 8,000.

W niedzielę, dnia 20 b. m., ostatnie wyścigi letnie.

= Połączenie telefoniczne.

Rok już upłynął, jak poruszony został projekt telefonicznego połączenia czterech następujących miast: Petersburga, Moskwy, Berlina i Warszawy.

Studja techniczne nad tym projektem robił znany astronom i matematyk, p. Henryk Merczyng.

Towarzystwo francusko russkie, jakie się podówczas zawiązało, celem wzięcia przedsiębiorstwa telefonicznego, cofnęło się wobec przewidywanych kosztów.

Projekt sam jednak nie upadł, bo oto inżenier francuski, p. Albert Carchalle, występuje w imieniu grupy kapitalistów, tak belgijskich, jak i francuskich, z propozycją całkiem serjo.

Inżenier za koncesję obowiązuje się oddać dla rządu komunikację telefoniczną bezpłatnie, a w zamian projektuje ustanowienie taksy dla rozmów po rs. 2 za każdą pierwszą minutę, a za następne kolejno 25% taniej, czyli wypadłoby: za 2 minuty 3 rs. 50 kop., za 3 minuty 4 rs. 12½ kop. itd.

Koszt urządzenia sieci telefonicznej między wspomnianemi czterema miastami obliczono na 3 miljony rubli.

= Brak wykazów.

Według przepisów ogólnych, obowiązujących na kolejach, interesant, zwracający się do kasy po kupno biletu, winien odpowiednią ilość pieniędzy mieć z góry przygotowaną, ażeby żądaniem reszty lub zmianą większych wartości kasjera zbytecznie nie obciążać.

Zdawałoby się, iż wobec tak wyraźnego przepisu, przy każdej z kas znajdować się powinien szczególny wykaz miejscowości i dokładne oznaczenie ceny biletów.

Nie pamięta wszakże o tem kolej wiedeńska i pomimo, że kasy miejscowe, prócz biletów jazdy po drodze wiedeńskiej i odnodze bydgoskiej, sprzedają bilety na wszystkie drogi Królestwa i Cesarstwa, tudzież do różnych miejscowości zagranicznych, na dworcu wiedeńskim, z wykazem dróg tych i miejsc spotkać się nie można.

Słyszeliśmy z tytułu tego niejednokrotne już narzekania, którym zarząd ruchu łatwoby tamę położył, spełniając to, czego odeń w danym wypadku wymagają.

= Żegluga.

Z powodu niskiego stanu wody, który odkrywa liczne mielizny, parostatki, kursujące w górze Wisły, nie dojeżdżają do Góry-Kalwarji, lecz stają w odległości dwu wiorst od tej miejscowości.

Od przystanku parostatków bryczki dowożą podróżnych do miasta.

Parowiec „Polonez” przerwał jazdę osobową na przestrzeni Warszawa—Włocławek, w celu oczyszczenia kotla i maszyny.

Zastąpił go parostatek „Maurycy”.

Przybyłe wczoraj z Płocka parostatki przywiozły dużą ilość owocu z ogrodów, nad Wisłą leżących.

Z Włocławka statki do godziny 7-ej wieczorem nie przybyły.

Niski stan wody utrudnia jazdę, powodując opóźnienie.

= Trzecia siostra.

W ubiegłą niedzielę, w parafji N. Marji Panny, odbył się ślub W. Z., majstra szewckiego, który po raz trzeci stawał na ślubnym kobiercu.

Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyż często się zdarzają wdowcy po dwóch żonach, znów wstępujący w nowy związek małżeński.

Lecz w danym wypadku ogólną sensację wywołała ta okoliczność, iż W. Z. zaślubił rodzoną siostrę dwóch poprzedniczek.

Pierwsza żona pana majstra była najmłodszą z sióstr i zmarła w trzy lata po ślubie, w 1884 r.

Średnia z kolei została żoną eks-szwagra w następnym roku i umarła w grudniu r. z.

Obecna pani młoda jest najstarszą z sióstr, które były żonami W. Z.

Obie zmarły bezdzietne.

= Zagadkowa desperatka.

W zeszłym tygodniu, a mianowicie w piątek, 11-go b. m., na kolei charkowsko-mikołajewskiej, w pociągu osobowym zdarzył się zagadkowy wypadek.

Jakaś młoda kobieta, przyzwoicie ubrana, z wagonu klasy 2, na stacji Znamienka wyskoczyła oknem.

Stało się to wieczorem, gdy pasażerowie drzemali, i wypadek, połączony z okrzykiem nieznajomej, dopiero wszystkich rozbudził.

Desperatka zraniła się w głowę i złamała obie nogi.

Z papierów przy niej znalezionych, okazuje się, iż nazywa się Walentyna Drażewska, liczy 26 lat wieku, jest warszawianką i posiada patent wyższej nauczycielki.

Inne szczegóły nie są wiadome, a stan zdrowia Drażewskiej jest groźny.

Przyprowadzona do zmysłów, nie chciała nic wyjaśnić, prosząc jedynie, aby zatelegrafowano do brata, Michała Drążewskiego, który mieszka we Lwowie.

= 30 + R.

Oblany potem, jak mysz, albo tragarz,
Biorę cię w dłonie poetycka liro...
A to ci upał dziś mamy dopiero...
O, słońce! czemu siłę swoją wzmagasz?

Już rtęci chyba termometr nie zmieści
Takie urządza wiąż *salto mortale*;
Oddechu schwytać niepodobna wcale...
Na słońcu bywa stopni aż trzydzieści!

Nawet Hajota, w Afryce siedząca,
Gdzie negliżowe panują zwyczaje,
Większego chyba ciepła nie doznaje,
Bo dziś Warszawa szczytem jest gorąca.

Zasnęło miasto, upałem owiane,
A lud, od ciepla spragniony niezmiernie,
Dla lodu, wszystkie przepełnia cukiernie,
Albo dla piwa -- bawarje... na zmianę.

W krytycznej chwili, kiedy wszystko płonie.
Nic wesołego wieszcz wam nie zapieje:
Febns roztopił jamby i trocheje,
Tłumiąc natchnienie w zapotniałem łonie.

= Kradzieże.

Z poddasza domu pod nr. 15-ym przy ul. Grzybowskiej kilku lokatorom skradziono bieliznę wartości 115 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Wolskiej pod nr. 22-im Tadeuszowi Maliszewskiemę skradziono garderobę wartości 150 rs. — Ze sklepu Franciszka Hermanowskiego przy ul. Freta pod nr. 12-ym skradziono złotych wyrobów na sumę 50 1rs. — Zamieszkałej przy ul. Piwnej pod nr. 11-ym Franciszce Wnorowskiej w kościele św. Ducha wyciągnięto potmonetkę ze 130-tu rublami. — Z mieszkania Gustawa Zygelsztrejcha przy ul. Długiej pod nr. 8-ym skradziono parę kolczyków brylantowych wartości 125 rs. — W domu noclegowym na Podwalu pod nr. 19-ym wyciągnięto Sylwestrowi R. pugilares ze 120-tu rublami. — Z piwnicy domu pod nr. 1-ym przy ul. Przechodniej kupcowi Orfirowi skradziono towarów kolonjalnych na sumę 150 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Gnojnej pod nr. 11-ym Janowi Gołębiowskiemu skradziono różną garderobę wartości 140 rs. — Z mieszkania Brandli Sztylmanowej przy ul. Krochmalnej pod nr. 11-ym skradziono parę kolczyków wartości 150 rs. — Przy ul. Wileńskiej pod nr. 17-ym Dawidowi Glüksmanowi skradziono uprząż na konie i liberję wartości 112 rs. — W dziedzińcu domu pod nr. 11-ym przy ul. Ząbkowskiej Szmulowi Hersztykowi skradzionno walizę z garderobą i książeczkę kasy oszczędności na złożone 150 rs.

= Sprzeniewierzenie.

W dniu onegdajszym Benjamin Welzer otrzymał od swego pryncypała, kupca Danta, 830 rs., celem wniesienia tych pieniędzy do Banku handlowego.

Kiedy do wieczora Welzer nie wrócił, zarządzono poszukiwanie i okazało się, iż pieniądze nie zostały wniesione, a W zniknął bez wieści.

= Smutny wypadek.

Stróż domu pod nr. 28-ym przy ul. Chmielnej, Jan Kuszelpajda, znalazłszy w pustym lokalu nabój artyleryjski, chciał z niego zrobić wieszadło.

W tym celu K. zaczął wbijać go w ścianę.

Nabój wskutek tego eksplodował i ugodził K. w twarz, raniąc go niebezpiecznie.

= Na Wiśle.

W dniu wczorajszym zdarzyły się na Wiśle dwa wypadki.

Czternastoletni Wiktor Racięcki, zaufawszy w swoje zdolności pływackie, usiłował przepłynąć Wisłę, lecz na samym środku dostał kurczu i pogrążył się w wodzie.

Tonącego szczęśliwie wydobył jakiś przewoźnik.

Chłopca z trudnością zdołano do zmysłów przyprowadzić.

Z łódki, przejeżdżającej od Siekierek, wpadł do wody będący w stanie nietrzeźwym, Grzegorz Korytniak, koszykarz.

Dzięki energicznemu ratunkowi Korytniaka wydobyto, lecz z przestrachu, czy też niespodzianej kąpieli po pijanemu, dostał ataku apopleksji.

Po przywiezieniu do domu, nie odzyskawszy przytomności, życie zakończył.

= Fatalny upadek.

W dniu wczorajszym p. Józef Kamiński, jadąc konno, między Jeziorną i Wilanowem, w czasie tęgiego klusa, spadł wraz z siodłem, źle przymocowanem.

Upadek nastąpił na kamienie.

Pan K., oprócz złamania nogi, poniósł dotkliwy szwank krzyża.

Według opinji lekarza, stan zdrowia pana K., odwiezionego do Warszawy na furze, wysłanej słomą, jest groźny.

+ W Będzinie wybudowany zostanie areszt policyjny i dla osób, odsiadujących karę z wyroków sądowych. Koszta budowy obu aresztów wyniosą rs. 16,644.

+ „Dobroczynność" w Lublinie.

We czwartek odbyło się w Lublinie doroczne zgromadzenie członków miejscowego Towarzystwa dobroczynności.

Na zgromadzenie, któremu przewodniczył p. Eustachy Świeżawski, przybyło zaledwie 29 członków, chociaż Towarzystwo liczy ich 469.

Sprawozdanie z działalności instytucji w r. z., odczytane przez p. M. Krokowskiego, zgromadzeni zatwierdzili, poczem do rady gospodarczej wybrali ponownie wszystkich ustępujących, a tylko w miejsce dra Downara, który z powodu braku zdrowia, zrzekł się swej godności, powołano p. Władysława Grafa, radcę Tow. kred. ziemskiego.

Obecnie zatem rada Towarzystwa składa się z p. Eustachego Świeżawskiego prezesa, Józefa Wołowskiego wice-prezesa, R. Błaszczykiewicza, Zygmunta Błażejewicza, ks. kanonika Bołdoka, Emiljana Bóbra, dra Gustawa Dolińskiego, Wł. Grafa, Stanisława Ilustrawskiego, Jana Karo, Karola Millera, Józefa Niezabitowskiego, Henryka Wilczkowskiego i Władysława Witkowskiego.

Sekretarzami rady są pp. Zygmunt Techner i Michał Krokowski.

+ Pożar.

We wsi Kuczki, w pow. radomskim spłonęła gorzelnia, należąca do Rufina i Piotra braci Bekermanów, ubezpieczona na rs. 1,600.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 18-go b. m., w warszawskiej izbie obrachunkowej, odbędzie się licytacja na sprzedaż 1,000 pudów starego papieru, składającego się z dawnych unieważnionych dokumentów.

— D. 18-go b. m., w rządzie gubernjalnym piotrkowskim, odbędzie się licytacja na naprawę zabudowań wojskowych, a mianowicie: 1) rządowego zabudowania po-franciszkańskiego w Piotrkowie od rs. 740 kop. 91; 2) rządowego budynku w m. Noworadomsku, mieszczącego kuchnie i piekarnie 5-go pułku strzeleckiego, od rs. 1,120 kop. 32; 3) szop artyleryjskich w m. Zgierzu od rs. 738 kop. 48.

— D. 18-go b. m., w kancelarji kieleckiej gubernjalnej rady dobroczynności publicznej, odbywać się będzie licytacja na 6-letnią dzierżawę dóbr Hebło, w powiecie olkuskim, należących do schronienia pilickiego od rs. 870 rocznie, oprócz dostawy produktów w naturze, opłaty podatków i innych należności; przyjmujący udział w licytacji złożyć winien wadjum w ilości 1.200 rs.

— D. 18-go b. m., o godz. 6-ej po południu, odbędzie się posiedzenie członków wydziału sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności.

≅ W dniu wczorajszym, o godzinie 8-ej wieczorem w kościele po-pijarskim Jks. Stankiewicz, w asystencji kleru, wśród którego znajdował się brat panny młodej, pobłogosławił związek małżeński, zawarty pomiędzy panną Heleną Toporską, córką Aleksandra i nieżyjącej Kazimiery z Dobrowolskich, a p. Emiljanem Dąbrowskim. Liczne grono krewnych i przyjaciół składało serdeczne życzenia obojgu państwu młodym.

— Dla najbiedniejszych T. R. rs. 1.

NEKROLOGJA.

† W dniu 18-ym lipca, to jest w piątek, jako w rocznicę śmierci

ś. p. Józefa Kraszpulskiego,

odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy, w kościele powązkowskim, o godzinie 9-ej i pół zrana, na które pozostała żona z rodziną zaprasza krewnych i przyjaciół zmarłego. —2534—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 16-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Otrzymano z gubernji tambowskiej wiadomości o śmierci kuratora okręgu naukowego petersburskiego, Nowikowa.

Petersburg 16-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — *Grażdanin* donosi, iż pod opinję ministerjum finansów został przedstawiony projekt obowiązkowego ubezpieczania robotników od nieszczęśliwych wypadków.

Petersburg 16-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — *Now. wr.* donosi, że wskutek starań, czynionych przez przez posła austro-węgierskiego o przyznanie jaknajwiększych ulg wystawcom, wysyłającym różne przedmioty na wiedeńską wystawę rolniczą i leśną, oraz osobom, jadącym na kongres rolniczo-leśny, postanowiono, aby, przy przewozie okazów na wysta-

6)

CUD NA ROLI.

NOWELA CHŁOPSKA

przez

Adolfa Dygasińskiego.

— Hm, deszczyk widzę przepadał w nocy... Oj, gwałtu, ziemia się dzisiaj dopiero siewu doprasza!— Tak mówił Wicek sam do siebie.

Potem gwoli zwyczajowi włóczył się po obejściu.

Nareszcie pośniadał i gotował się iść z Brzezulą do miasta; wziął kij w rękę, kobiałkę z chlebem i poszedł do obórki; tutaj zawiązał krowie powróz na rogi, następnie wyprowadził bydlę na podwórko i ciągnął je ku drodze.

Odłączona od córki, Brzezula ryknęła całą siłą płuc swoich, Krasulka zaś odpowiedziała jej głosem równie donośnym, a pełnym tęsknoty. Ta wymiana uczuć sprawiła, że stara krowa nie dawała się wyciągnąć z podwórka na drogę. Gospodarz ciągnął w jedną stronę, Brzezula w drugą. Na to wszystko wybiegły z chaty Wikta i Łucka.

— A skądże ci się też znowu wzięła taka nagłość, człowieku!—zawołała Biernatowa.—Tać się wstrzymaj jeszcze dzień, dwa! I tak masz jeszcze pole pod siew niedoprawione; możesz bezpiecznie dzisiaj bronować, miasto tak siepać biedne bydlę.

— Co ty tam wiesz! — rzecze Wicek, zniecierpliwiony opozycją krowy i obu kobiet.

— Może i wiem co—powiada Wikta — Łucce się oto dziś w nocy obśniwało, jakby zesłanie boskie. Poczekaj jeszcze krzynę, Pan Jezus mocen dyć okazać nam Swoją łaskę...

— A kaj-sta, zatracona!—krzyknął Biernat, uderzając krowę laską.

Ale Brzezula jeszcze się lepiej oparła i żadną miarą z obejścia ruszyć nie chciała. Chłop ciągnął, a choć miał dużą siłę w ręku, jednakże nie mógł krowie dać rady. Zaklął srogo, zebrał całą moc swoją i szarpnął; ale w tej chwili powróz pękł, Biernat padł na ziemię jak długi, a Brzezula zadarła ogon i pędem pobiegła do obórki.

Wicek plunął teraz przed siebie, rzucił kawałek powrozu na ziemię i zaniechał dalszej walki z upartą krową. Trzeba bowiem wiedzieć, że zarówno przerwanie się postronka, jak i upadek na progu chałupy, należą do rzędu bardzo złych przepowiedni.

Przecież nawet Juljuszowi Cezarowi nie uszło bezkarnie lekceważenie znaków złej wróżby!

— Jak już tak ma być, to nie pójdę!—rzekł Biernat.—Mnie samemu nijako na rzeź takie bydlę prowadzić, bo widzę, że jest przywiązane do chałupy...

To powiedziawszy, zabrał się chłop do innej roboty około domu, a uszczęśliwiona Łucka niebawem wypędziła Brzezulę i Krasulkę na pastwisko.

Około dziewiątej godziny Wicek złożył brony, wziął je na saneczki, zaprzągł gniadego i ruszył na swoję nieszczęśliwą rolę.

— Do sądnego dnia widzę przyjdzie mi orać, bronować, nawozić, a siać czem niema. Mruczał pod nosem.

Bronowanie zajęło mu czas do południa. Szara rola po deszczu i po zabronowaniu wyglądała wcale pokaźnie; to też Biernat jeszcze tem smutniejszy wrócił do domu, bo ciągle myślał, czem obsieje tę szmatę ziemi.

— O, dobrzeby było dziś zasiać, spulchniało po deszczu—mówił w chałupie z westchnieniem.

Żadna z kobiet nie dała staremu na to odpowiedzi; spojrzały tylko obie na siebie, jak gdyby posiadały jakąś tajemnicę niedostępną dla Biernata.

*

Tymczasem w Makowcu w chałupie Marcina Schwały od samego południa bardzo dużo było krzątaniny. Przedewszystkiem sołtyska zaprosiła na ten dzień Schwalinę w kumy i baba musiała iść z dzieckiem do parafji. Schwałę także zaproszono na chrzciny owe, ale toby mu tam nic nie wadziło, poszedłby sobie wieczorkiem. Najwięcej kłopotu narobiła jedna z kobył, która się ożrebiła najniespodziewaniej; należało o matce i o dziecku pamiętać, a tu z drugiej strony znowu dziś właśnie ułożył sobie Schwała, żeby jeszcze obsiać po nocnym deszczu pólko przy drodze, naprost wierzby z obrazem Matki Boskiej. Zwykle obsiewał on pole własnemi rękami, ale jak tu dzisiaj pogodzić chrzciny u sołtysa, przyjście na świat młodego konia i siew żyta? Rada w radę stary postanowił, że Stach będzie siał, baba pójdzie zaraz na chrzest, a on pozostanie w domu, aby czuwać nad maleńkiem źrebiątkiem i jego matką.

—Jedź na pole—powiada do Stacha.—Czas ci być gospodarzem, a siejba przecie nie żadna sztuka... Tylko mi się przyłóż, nie siej za gęsto, żeby się potem nie zbuiło, ale też i nie żałuj ziarna. Potem uczciwie zabronuj, boby ptaki mogły wyżreć zaraz o świtaniu.

(*Dalszy ciąg nastpi.*)

wę, pobieraną od nich była całkowita opłata według taryfy, w drodze zaś powrotnej okazy mają być przewożone bezpłatnie.

Petersburg 16-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*)—*Pet. wied.* słyszały, że zamierzonem zostało utworzenie specjalnych wzorowych warsztatów rzemieślniczych do przygotowywania majstrów kowali, podkowiarzy, powoźników i ślusarzy. Projektowanem także jest utworzenie warsztatów do nauki tkactwa.

Wiedeń 16-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — *Pol. Corr.* zapewnia z wiarogodnego źródła, iż rokowania pomiędzy Francją a Anglją w sprawie zanzibarskiej są na najlepszej drodze. Lord Salisbury, którego polityka wewnętrzna w roku ubiegłym nie była nazbyt fortunną, pragnie zakończyć dobrze obecną sesję parlamentarną wobec zbliżających się wyborów. Premjer angielski wyrażał kilkakrotnie nadzieję, iż uda mu się uczynić z Afryki część świata, w której wszystkie narody europejskie na zasadzie umów wzajemnych żyć będą we wzorowej zgodzie, co będzie rękojmią zarówno pokoju europejskiego, jak cywilizacyjnego rozwoju kolonij afrykańskich. Przez szereg rokowań lord Salisbury zamierza ostatecznie uregulować wszelkie kwestje sporne, dotyczące nietylko Zanzibaru, ale i Madagaskaru, Tunisu i Neufundlandu. Pomyślnego rezultatu należy się spodziewać tembardziej, iż rząd francuski okazuje dążności wielce pojednawcze.

Wiedeń 16-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Rieger ogłasza w ołomunieckim dzienniku *Pozor*, iż zamierza cofnąć się do życia prywatnego. (*Aj.pół.*)

Budapeszt 16-go lipca. (*Tel. Ajen. półn.*)—Dzienniki tutejsze donoszą, że hr. Kalnoky będzie towarzyszył cesarzowi do Liegnitz na manewra szląskie, i że tam spotka się z jenerałem Caprivim.

Berlin 16-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Krążą pogłoski, iż w czasie manewrów jesiennych na Szląsku odbędzie się zjazd Caprivi'ego z Kalnokym.

Berlin 16-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Hr. Szuwałow wyjechał na urlop. Ambasador bawić będzie przez dni dziesięć w swych dobrach, potem zaś uda się do Petersburga. W końcu września hr. Szuwałow powróci do Berlina. (*Aj. pół.*)

Metz 16-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Prócz poprzednio wymienionych, cesarz niemiecki zakupił pod Metzem dobra ziemskie Lesmenil i Chaussy.

Toruń 16-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—Zachodnio-pruskie ziemstwo kredytowe sprzedało majątek rycerski Rówienicz, w powiecie świeckim, p. Michałowi Wilkansowi za 225,000 marek. P. Wilkans dzierżawił do r. z. majątek ziemski pod Brześciem kujawskim.

Paryż 16-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W*). — *Figaro* zapewnia, iż na jesienne manewry w Rumunji zaproszeni będą cesarzowie niemiecki i austrjacki, oraz książę Walji.

Paryż 16 go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Francja, jako kompensatę za Zanzibar, wymaga, aby rząd angielski formalnie i ostatecznie przyznał jej prawo zatwierdzenia konsulów obcych na Madagaskarze, nie tamował swobody działania rządu francuskiego na Nigrze, wreszcie unieważnił w r. 1896-ym tuniski traktat handlowy.

Berno morawskie 11-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Właścicielka hotelu w Tisznowie na Morawie powiła wczoraj czterech żywych chłopców.

Rzym 16-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Ministerjum spraw zagranicznych otrzymało zawiadomienie, iż przywódca powstańców abisyńskich, Ligg Ilma, stawił się w Massawie i wyraził gubernatorowi kolonji erytryjskiej, jenerałowi Gandolfi, chęć uznania władzy Włoch. Telegramy z Szoa zapewniają, iż wszędzie panuje niezakłócony spokój. Negus Menelik znajduje się obecnie wraz z otoczeniem w Antolo.

Madryt 16-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*)—W Walencji skonstatowano wczoraj 19 wypadków cholery, w tej liczbie 11 śmiertelnych.

Lizbona 16-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*)—W Porto tłum robotników zaczął bombardować kamieniami przędzalnię z powodu, iż dwaj wydaleni za podburzanie do strejku robotnicy nie zostali ponownie do pracy przyjęci. Policji dopiero po użyciu broni udało się przywrócić porządek. W starciu jednego z robotników zabito.

Londyn 16-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*)—Izba lordów przyjęła w trzeciem czytaniu bil o ustąpieniu Helgolandu.

Konstantynopol 16-go lipca. (*Tel. pryw. K. W.*)—Patrjarcha ekumeniczny zagroził wielkiemu wezyrowi ustąpieniem w razie, gdyby W. Porta poczyniła ustępstwa na rzecz Bułgarji. W razie ustąpienia patrjarchy, bardzo jest możliwem, iż W. Porta nie znajdzie odpowiedniego kandydata.

Bukareszt 16-go lipca. (*Tel. pryw. K. W.*)—Z Cetynji donoszą o skoncentrowaniu sześciu bataljonów wojska na granicy tureckiej.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Odesa 16-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Na targu zbożowym ceny pozostały bez zmiany, usposobienie targu jednak jest bardzo słabe s powodu braku popytu.

Berlin 16-go lipca. (*Tel. prywatny Kurjera Warsz.*) — Mocna tendencja giełdy wczorajszej towarzyszyła rozpoczęciu dzisiejszych czynności. Niebawem jednakże rzucono się do realizacyj, chcąc spieniężyć osiągnięte zyski, skutkiem czego kursa obniżyły się cokolwiek. Zasadnicza tendencja giełdy jest w dalszym ciągu mocna. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych, za które płacono początkowo 237.75, osiągnęły przy notowaniu urzędowem 237.50, a następnie o 25 fen. niżej. W porównaniuz z wczorajszemi kursami, podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 60 fen., a w końcomiesięcznych nie uległy zmianie. Z weksli Warszawa krótkoterminowa lepiej o 30 fen., Petersburg krótkoterminowy o 55 fen., długi zaś o 70 fen. Przekazy na Wiedeń wyżej również, krótkie o 35 fen. (174.90), długie o 60 fen. (174.--). Z papierów: Listy zastawne ziemskie pozostały bez zmiany, a listy likwidacyjne notowano po 65.70. Pożyczki wschodnie poprawiły się o 40 kop. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, lepsze kursa osiągnęły $4^1/_2$% listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie obu emisji i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o $^2/_3$%. Dyskonto prywatne nie uległo zmianie. Żyto cokolwiek lepiej przy cenach droższych o 75 dla towaru gotowego i o 50 fen. dla dostawowego.

Berlin 16-go lipca (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil.ban. rus.w tr. nst.	237 40	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	237.—	Akcje kredytowe	166.30
Wek.na Petersb. krót.	236 75	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek.na Petersb. dług.	235.20	" " dł.	—.—
Bil.ban.russk.na dost.	237 25	Żyto w tow. gotow	154.75
Wschodnia poż. II em	74 30	Żyto na wiosnę	147.50
Listy zast. serii I-ej	69 50		

Kursa z 15-go lipca 236 80, 235 70, 236 20, 234.50, 237.25, 73.90, 69.50, 165.60, 154.—, 147.—.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 16-go lipca. Targ dzisiejszy mało był ożywiony, dopiero pod koniec zebrania przystąpiono do nabywania towaru. Pszenicy dostarczono 200 korcy, wyborowy towar kupowano po rs. 6.50, inne gatunki nie miały nabywców. Żyta wystawiono na sprzedaż około 200 korcy, przeważnie z próbek, małą partje nowego żyta sprzedano po 4.30, zresztą obrotów nie było. Owsa dowieziono tylko 100 korcy, kupowano dobre średnie gatunki po 3.10 i 3.20. Innemi gatunkami zboża nie zajmowano się.

Targ zbożowy na Pradze dnia 16-go lipca. Usposobienie targu dzisiejszego było spokojne, ruch niewielki, dowieziono zaledwie 5 wagonów zboża. Żyto przy usposobieniu bez zmiany, w cenie niezmienionej. Sprzedano wagon wyborowego ziarna po 74 kop. Usposobienie dla owsa mocne, wyborowy płacono do 92 kop., średni po 79—75 kop., ordynaryjny po 70 do 75 kop. Gryka mocno, po 76—82 kop. stosownie do gatunku. Kasza jaglana słabo, ceny zniżkowe, płacono po 115 do 125 kop.

Gdańsk 15-go lipca.—Pszenica była dziś w słabem usposobieniu, a targ pozostawał w bezczynności. Po zamknięciu wczorajszego targu, sprzedano jeszcze jeden ładunek berlinkowy pszenicy polskiej tranzyto pięknej wysoko-pstrej szklistej 131 f. 162 m. za tonnę. Terminy tranzyto: na lipiec 148 m. w zaofiarowaniu, na lipiec-sierpień 141 i $140^1/_2$ m. płacono, na wrzesień-październik 137 m. płacono, na październik-listopad 137 mar. płacono, na kwiecień-maj 139 mar. w zaofiarowaniu, 128 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 148 m. Żyto słabo, towar gotowy bez obrotów. Terminy: na lipiec tranzytowe 108 m. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień tranzytowe 96 m. w zaofiarowaniu, $96^1/_2$ m. w poszukiw., na wrzesień-październik dolno-polskie 96 mar. w zaofiarowaniu, $95^1/_2$ mar. w poszukiwaniu, tranzytowe $94^1/_2$ mar. w zaofiarowaniu, 95 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad krajowe 132 mar. w zaofiarowaniu, 131 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 109 m., tranzytowego 108 m. Jęczmień targowano russki rranzyto jasny 108/9 funt. 207 mar. za tonnę. Rzepik w słabem usposobieniu; targowano krajowy 220 m., 225 m., 226 m., 230 mar, bardzo piękny 232 mar. 233 mar., pośledni 180 mar, 185 mar., 210 mar., 215 mar. za tonnę. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 57 mar. w poszukiwaniu, na październik-grudzień 51 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj $51^1/_2$ mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 37 mar. w poszukiwaniu na październik-grudzień $31^1/_2$ mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 32 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja stała, a w Magdeburgu mocna. **Kurs** w Gdańsku 237 mar. za 100 rs.

Listy niedoręczone i niewysłane
dnia 14-go lipca r. b. na tutejszej stacji pocztowej.

A) Adresowane do Warszawy listy zamknięte: 1) Józef Szulc — list z Warszawy, 2) Konstanty Malkiewicz z Głuchowa, 3) Wiktorja Jakóbelska z wagonu pocztowego, 4) Benjamin Lewinsohn z Charkowa, 5) Szmul Obstbaum z Saint-Louis, 6) Archimandryta Geronti z Klekotki, 7) Pelagja Chmyżowska z Moskwy, 8) Henryk Sulikowski z wagonu pocztowego, 9) Aleksander Fedorow z Grodna, 10) Anastazja Siwoza z Zaporoża, 11) Adolf Halpern z Niurenberga, 12) Matylda Pierrot z Białobrzegów, 13) Wacław Obuchowski ze Złynkowa, 14) August Wrześniewski z Dublan, 15) Zygmunt Kotarski z Petersburga, 16) Bronisława Arabczyńska pieczęć nieczytelna, 17) Bronisława Kamieńska z powrotem z Krynicy, 18) Jean Joseph z powrotem z Wiednia, 19) Leopold Fruchtman z powrotem z Zakopanego, 20) Metodlusz Garelin z powrotem z Pragi, 21) Ryszard Ferrari z powrotem z Berlina, 22) M. Szlesberg z powrotdm z Karlsbadu, 23) Holdsztejn z Rewla. — **Listy otwarte:** 24) Marja Paszkowska z Maieta, 25) Wacław Dembowski z Włocławka, 26) Zysel Gabrielew ze Słucka, 27) Wrześniewski pieczęć nie czytelna, 28) Rapoport z powrotem z Krakowa, 29) Karol Zamostik z Kielc, 30) Hirsz Begielman z Wilna, 31) Emil Jasiński z powrotem z Mincheimu, 32) Józefa Dąbrowska z Zawiercia, 33) Stanisław Żałowski z Dąbrowy, 34) Antoni Maciojewski z Jarmalińca.

B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) Jone Szwicer adres nie wskazany.—**Listy otwarte:** 2) Peckert w Paryżu, 3) S. Sapiro adres nie wskazany, 4) Adolf Rotheim miejscowy, 5) M. Cukerman w Symfiropolu, 6) P. Bomel adres nie wskazany. — **Przesyłki pod opaską:** 7) A. Rańska w Otwocku.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)		Przychodzą (godziny i minuty)	
Warszawsko-wiedeńska:				
Pośpieszny 3 kasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 p. p.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski I i II kl.	9	20 wiecz.	6	10 rano
(Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do granicy, dalej tylko I-ej kl.)				
Osobowo-miejsc.3 kl. do Skierniewic	11	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-bydgoska:				
Kurjerski I i II kl.	3	15 p. p.	2	20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	9	45 rano
Warszawsko-terespolska:				
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8	35 rano	7	32 wiecz.
Pocztowy 3 kl. do Brześcia	3	45 p. p.	1	50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10	43 wiecz.	7	1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9	10 rano	9	45 wiecz.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	5	30 p. p.	9	30 rano
Warszawsko-petersburska:				
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 kl.	11	23 wiecz.	6	38 rano
Osobowy	5	18 p. p.	9	25 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy (także do Dąbrowy i Ostrowca)	11	15 wiecz.	8	5 rano
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	3	30 p. p.	2	15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7	15 wiecz.	—	— —
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7	45 rano	10	2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	11	25 rano
Osobowy	10	— rano	8	12 wiecz.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4	15 p. p.	9	21 rano
Osobowy w święta i niedziele z Nowogieorgiewska	—	— —	10	45 wiecz.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 p. p.	8	55 wiecz.
Osobowy	7	15 rano	2	57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:				
Osobowy	2	14 p. p.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	3	30 p. p.

813 ***Statki*** z przystani Górnickiego odchodzą do Włocławka o g. 5 m. 30 r, do Płocka o g. 5 m. 30 rano, 8½ z Włocławka o g. 2½, z Płocka o 5½ i 7 rano.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 5 (17) Іюля 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)